

MŁODZIEŻ WOBEC KRYZYSU WARTOŚCI

Świat, w którym żyjemy, nacechowany jest taką ilością i jakością przemian, że trudno jest określić, jak daleko sięgają zachodzące w nim przeobrażenia w zakresie mentalności i postaw. Zmiany cywilizacyjne są tak wielkie, tak powszechne i tak szybkie, że nie mają żadnego odpowiednika w historii.

Jeżeli wszystkie grupy społeczne podlegają procesowi aktualnie zachodzących przemian, to nie ulega wątpliwości, że ludzie młodzi stanowią także grupę, której zmiany te przedkładają do rozwiązania problemy o wiele bardziej zastrzone i trudne. Wiele różnych napięć i stresów, pełne lęku zachowania, słabość psychiczną i brak poczucia odpowiedzialności — zwała się często na fakt „nieprzystosowania” młodzieży do instytucji i urządzeń tradycyjnych z racji rozbieżności, jaka zaistniała między tymi instytucjami a światem nowej kultury, w której młodzież wzrasta. Każde pokolenie wypowiada się i określa za pomocą języka, który niekoniecznie musi się składać ze słów, lecz jest raczej pewnym sposobem pojęcia i widzenia rzeczywistości oraz stanowi jakiś zwarty zestaw wyrażeń determinujących w pewnej mierze człowieka i jego zachowanie.

Z drugiej strony świat młodzieńczy jest także czynnikiem przemian, jako że zmierza do skryształizowania tych postaw, praktyk i wartości, które kiedyś się upowszechnią. Dawniej, w ramach społeczeństwa statycznego, można było traktować wiek młodzieńczy jako okres przejściowy w życiu i rozwoju społecznym. Obecnie skłonni jesteśmy raczej traktować ludzi młodych jako grupę specyficzną, złożoną z jednostek, które wywierają określony wpływ na społeczeństwo. Jednostki te są nie tylko wyjątkowymi świadkami przemian obejmujących wszystkich — choć w różnym stopniu i z różnorodnych względów — ale są też głównymi twórcami tychże przemian.

Wynika stąd wielka waga analizy przeżyć uczuciowych, kulturalnych i duchowych świata młodzieńczego dla poprawnego i krytycznego dostrzeżenia przyszłego rozwoju, jaki już się zaczyna w naszym świecie, zwłaszcza zaś dróg wyjścia, w kierunku których rozwój ten zmierza.

Od frustracji do alienacji

Niezwykle trudną jest rzeczą ukazać w pełnym kadrze „sytuację młodzieży”. Często ma się pokusę traktować młodzież jako jednorodną i monolityczną całość, podczas gdy ma się przed sobą, w rzeczy samej, rzeczywistość złożoną, wieloraką i wielopostaciową, cechującą się wielką różnorodnością postaw i zachowań, niekiedy nawet sprzecznych ze sobą, a przynajmniej nie dających się z łatwością sprowadzić do wspólnego mianownika. Istnieją różne rodzaje młodzieży, które można by opisać, posługując się jako kryterium różnym stopniem przynależności do społeczeństwa. Nie jest to oczywiście kryterium bezwzględne, ale chyba istotne w naszych czasach, o ile się uświadomi sobie ciężar coraz to bardziej determinujący, z jakim struktury społeczne wpływają na rozwój osobowości i na przyswajanie sobie wzorców życia. Przechodzi się w ten sposób, wielkimi krokami, od całkowitej marginesowości do absolutnej integracji poprzez stadia pośrednie pseudo-marginesowości i pseudo-integracji. Za wintegrowanych w aktualne społeczeństwo konsumpcyjne uważa się tych wszystkich, którzy uznają dominujące normy społeczne (wartości i postawy), chociaż ich zgodzie może niekiedy towarzyszyć nastawienie krytyczne w odniesieniu do niektórych norm; do kategorii całkowitej marginesowości zalicza się natomiast te osoby, które odrzucają radykalnie propozycję kulturalną danego systemu, przyjmując postawy zboczeniowe, jak np. samobójstwo, narkotyki, przestępczość itp. Pomiędzy tymi dwoma krańcami istnieje olbrzymi teren pośredni — ilościowo największy — ludzi pseudo-wintegrowanych i pseudo-marginesowych, którzy czują się wciąż nieswojo. Pierwsi z nich to ci, którzy przyjmując w sposób formalny reguły społeczne, którym nie mogą się przeciwstawić, jeśli chcą pozostać przy życiu, uświadamiają sobie, że ich praca nie jest w stanie nadać sens życiu, albowiem przyczynia się do podtrzymywania niewłaściwego porządku; drudzy z kolei to ci, którzy uznają w zasadzie istniejące wzorce kulturowe, ale czują się — właśnie dlatego — przeniknięci do głębi świadomością winy przeżywaną tym bardziej w takim tolerancyjnym i permissyjnym społeczeństwie, albowiem nikt nie jest w stanie tu się cieszyć, nie odzegnując się głośno od niego i mu nie złorzecząc. Podział taki, chociaż prawdziwy i cenny, nie wyczerpuje jeszcze całego bogactwa rzeczywistości wielce złożonej, w której nie brakuje sytuacji niejasnych i trudnych do odszyfrowania. Są przecie ludzie młodzi, którzy na pierwszy rzut oka mogą się wydawać w pełni wintegrowani, przejawiają jednak w swym wnętrzu postawy zboczeniowe.

„Istnieje integryzm nie tylko religijny — pisał G. Vincent. Słusznie więc uznano za «zbożców seksualnych» tych, którzy zamykają się i zasklepiają w zasadach już nie przestrzeganych i obumierających tradycjach lub zwyczajach budzących zdecydowany sprzeciw. Supersocjalizacja, czyli niemalże fanatyczne przyjęcie ideologii i zachowań klasy dominującej, jest cechą wyróżniającą grupy społeczne wstępujące na określone szczeble i wiąże się przeważnie z wielkim brakiem wyobraźni, jako że jednostka za-inwestowała wszystkie swe zdolności twórcze we własną przystosowalność. Fakt, że w zmieniającym się wciąż społeczeństwie integryzm może się utrzymywać pod postacią jakiegoś zboczenia, zmusza do refleksji nad złożonymi odniesieniami zachodzącymi między marginesowością a integracją, które nie stanowią dwóch różnych lub przeciwstawnych sobie światów, lecz jedynie dwa złożone aspekty jednej i tej samej rzeczywistości społecznej”¹.

Obok trudności sklasyfikowania świata młodzieży istnieją jeszcze inne czynniki związane z szybkością przemian społecznych, a tym samym ze zmianą reakcji i postaw, które dotyczą niekiedy także młodzieży. Po wielkiej konstelacji lat sześćdziesiątych ludzie młodzi stali się mniej widoczni i schronili się jak gdyby w miejsca ustronne, w których nie chodzi już im o przeobrażanie społeczeństwa i jego instytucji, lecz jedynie o walkę o „jakość życia”. Mówiąc innymi słowami, młodzi zdają się obecnie poruszać w kierunku poszukiwań tych wartości, które zaspokoilyby ich najgłębsze pragnienia. Odkrycie wartości „osobowych” i sfery „prywatnej” oraz rezygnacja z postawy czystej negacji w odniesieniu do instytucji (chodzi o włączenie się wielu młodych ludzi w partie tradycyjnie lewicowe i o związany z tym kryzys postaw pozaparlamentarystycznych oraz ruchów oddolnych o różnorodnym nastawieniu ideologicznym, kulturalnym i religijnym) prowadzi wielu do wniosku, że młodzież „się wyrównuje”, a podział został przewyżniony.

W rzeczywistości trzeba jednak szukać klucza wyjaśniającego tego rodzaju proces w pogłębionej znajomości terenu świadomości młodzieżowej. Odrzucanie współczesnego społeczeństwa przez młodzież nie wiąże się tyle z dziedziną ekonomiczno-polityczną, co z platformą kulturalną, to znaczy z płaszczyzną wartości, wyobrażeń i praktyki, która cechuje dane społeczeństwo. Pojęciem nadającym się do wyjaśnienia tego typu sytuacji nie jest frustracja, ale coś bardziej radykalnego i znamiennego, a mianowicie alienacja. Widać zresztą dobrze, że nie są tak bardzo sfrustrowani ci, co od-

¹ G. Vincent, *La non-integrazione dei giovani nella società contemporanea*, w: *Concilium* 6 (1975) 45.

dają się dzisiaj praktykom uważanym za zboczenia (wolna miłość, nieróbstwo, powrót do natury, odrzucenie władzy i tradycyjnej moralności), podczas gdy naprawdę wyalienowanymi stają się ci, którzy mają świadomość własnej alienacji.

Podniesienie poziomu kulturalnego dostarcza młodym pokoleniom narzędzi pojęciowych, umożliwiających im lepiej poznać mechanizm alienacji w jej przyczynach i w czynnikach jej rozwoju. I to właśnie poznanie popycha je do poszukiwań mających na celu podsumowanie i ponowne odczytanie całokształtu sensu życia. Odżywa w ten sposób nieuchronnie problem wartości oraz wzorca wzrostu indywidualnego i zbiorowego, na którym winno się opierać współzycie międzyludzkie. Przejście od frustracji do alienacji jest więc, w innych pojęciach, przejściem od „polityki” do „etyki”, od krytyki panujących struktur do krytyki systemu w perspektywie głębi, na której się opiera i którą chciałby uwiecznić, posługując się gigantycznymi środkami, jakimi tylko dysponuje.

Istnieje oczywiście niebezpieczeństwo, że osłabienie uwagi w odniesieniu do wydzwiku politycznego, nieodzownego z samej natury rzeczy, może się przyczynić do utrwalenia, drogą czynnej lub biernej absorpcji, postawy typu konsumpcyjnego; zjawisko to zawiera jednak w sobie pewną tendencję pozytywną, uznaną i przyjętą, albowiem jest ono znakiem niewątpliwego dojrzewania. Konflikt z aktualnym społeczeństwem nie mógłby, gdyby się nasilił, nie prowadzić młodzieży do poszukiwania innej skali wartości lub cnót, a przynajmniej do żądania jakiejś „antyskali”², która by się mogła przeciwstawić skali wypracowanej przez panującą ideologię. Pozwala to także przypuszczać, że z chwilą nasilenia się przeciwieństw aktualnego społeczeństwa zjawiska, traktowane jako odchylenia przez zwolenników *status quo*, będą jedynie dalej się rozwijać i staną się jeszcze bardziej zróżnicowane.

Ku ponownemu odkryciu sensu życia

Jeśli się wniknie głębiej w sens krytyki, jaką świadomie lub nieświadomie (często nawet w formie lub w sposób nierozumny) ludzie młodzi kierują pod adresem społeczeństwa i kultury współczesnej, stwierdzi się wówczas, że nie chodzi tu w prostej linii o podważenie wartości. Nie idzie też tak bardzo o przeciwstawienie archaicznym i stereotypowym wartości nowych, zastępczych, co raczej o zdemistyfikowanie społeczeństwa i kultury, które

² Wyrażeniem tym posługuje się E. Ell, *Interrogativi dei giovani d'oggi*, Roma 1974, s. 428.

chciałyby się kształtować na bazie zaprzeczenia wszelkich wartości i dla których, siłą rzeczy refleksja nad wartościami stała się zbędna i nieużyteczna. „Sądzę — napisał niedawno R. Calasso w «Panoramie» — że byłoby obecnie rzeczą pożyteczną nie tyle zaczynać się uganiać za jakimiś nowymi wartościami, co raczej postawić w pierwszym rzędzie pytanie: co to znaczy żyć w świecie, gdzie same racje życia muszą się ukazywać pod postacią «wartości» — i gdzie są tym samym poddane chronicznej inflacji moralnej, która w sposób szyderczy je pomniejsza. Właściwym kadrem «wartości» nie jest rozum, lecz księgowość, buchalteria. Do rozumu bowiem, który raz jeden wyrzeknie się bezowocnej praktyki przegotowywania «Wartości» świeżych i chrupiących, należałaby czcza radość demaskowania tego olbrzymiego oszustwa, z jakiego wywodzi się samo pojęcie Wartości. Oszustwa, które jest zresztą pierwotnym grzechem nihilizmu: wartościowanie tego, co jest niezmierzone, jak gdyby była to jakaś określona wielkość”³.

Jak można to wyczuć z realizmu tego typu twierdzeń, które mają na uwadze mentalność oraz niezbyt jasny i mało określony sposób życia, zasadniczą kwestią jest „kryzys wartości” w świecie, w którym — pod płaszczykiem jak najbardziej autentycznej wolności — powraca się ostatecznie do anarchistycznej zasady przyjemności, na której się opiera ideologia konsumpcyjna⁴.

W takiej koncepcji życia czerpie dla siebie natchnienie projekt społeczeństwa radykalnego, które eksponuje jako zasadnicze przesłanki: naturalizm i indywidualizm. Nie wolno jednak zapominać o tym, że projekt taki znajduje oparcie dla siebie w ekonomicznej strukturze społeczeństwa zachodniego. „Jedynym wzorcem, który usprawiedliwia i tłumaczy ekonomiczną strukturę zachodnią jest zaspokojenie potrzeb jednostkowych. Ekonomia stała się jakąś wszechogarniającą strukturą, która pociąga za sobą racjonalizację

³ R. Calasso, *Non è questione di valori*, w: *Panorama* z dn. 15 lutego 1977, s. 13.

⁴ W ramach wnikliwej analizy ideologii przerywania ciąży L. Lombardi Vallauri (*Abortismo libertario e sadismo*, Milano 1976) sprowadza problem do sadyzmu, stanowiącego syntezę erotyzmu i desperacji. Przerwanie ciąży traktuje się — twierdzi autor — w ramach hedonistyczno-materialistycznych, przystrojonych pesymizmem zaczerpniętym z dzieła De Sade. Oceniając dzieło Lombardiego A. Bausola pisze: „Przerwanie ciąży jest syntezą hedonizmu i desperacji. Setki tysięcy indywidualistycznych hedonistów zrodzonych przez wyemancypowaną kulturę mieszczańską (...) nie stają obecnie w obliczu troski o przezwycięzenie nędzy czy głodu, lecz wobec ograniczeń rozwoju, klęski ekologicznej, wyżu demograficznego (...). Przerwanie ciąży jest przejawem wyuzdania moralnego oraz braku nadziei (...) *Su libertarismo e sadismo*, w: *Vita e Pensiero*, lipiec-sierpień 1976, s. 123 —124.

działań jednostkowych zgodnie z kryteriami panującymi w tejże strukturze. Tak więc zracjonalizowanie postaw, stanowiące warunek wszczęcia się jednostki w życie społeczne, prowadzi ją do szukania satysfakcji w «przyjemności» jako zasady postawy społecznej. W tych okolicznościach wydaje się rzeczą niemożliwą autonomiczna wartość etyki, a tym samym znaczenie i możliwość jakiejś dyscypliny duchowej⁵.

Proces ten prowadzi nieuchronnie do całkowitej obiektywizacji, uprzedmiotowienia człowieka, a tym samym do jego całkowitego wywłaszczenia, a w konsekwencji do jego unicestwienia. Zaprzeczenie znaczenia człowieka i świata pociąga za sobą radykalną ich redukcję do dziedziny cielesno-zmysłowej, bądź też prowadzi do wyeksponowania zasady przyjemności nie tylko jako podstawy życia jednostkowego, ale także porządku społecznego. Propozycja radykalna opiera zatem swą zasadność nie tylko na swej homogeniczności, podobnie jak propozycja polityczna na kryteriach z zakresu kultury hegemonicznej. W tym ujęciu można by powiedzieć, że „alienacja występująca w sposobie rozwoju produkcji kapitalistycznej wykracza znacznie poza sferę pracy i obejmuje społeczeństwo, kulturę, osobowość i całe życie codzienne. «Człowiek samotny w tłumie» — oto wyrażenie określające lepiej współczesną sytuację ludzką; człowiek ten jest oddzielony od natury, od innych ludzi, od własnego ciała, od własnych zmysłów, od państwa, od tych, którzy podejmują wiążące go decyzje, od tych, którzy wytwarzają dobra symboliczne. Wszystko stało się oddzielone i przegrodzone; człowiek współczesny idzie wzdłuż labiryntu, chodzi po świecie, który go nie rozumie, nad którym nie ma żadnej władzy, w którym czuje się wyizolowany i manipulowany jakimiś nieznanymi siłami, które go zniewalają. Równocześnie wszelkie wysiłki czynników manipulujących (mass-media, prywatnych lub państwowych aparatów ideologicznych) zmierzają do wintegrowania go w system, do odwrócenia go i przeobrażenia, do osiągnięcia tego, by zapomniał, że jest czymś innym od zwykłego konsumenta, który musi wciąż pochłaniać towary, by pobudzić produkcję i akumulację kapitału. Wojny, terroryzm, zanieczyszczenie środowiska naturalnego, strajki, kontestacje, przemysł ogólnoswiatowy — oto *menu* codzienne człowieka współczesnego. System nakazuje mu, za pomocą reklamy, być szczęśliwym tu i teraz, obładowując go równocześnie zadaniem poświęcania się jakiejś zezwierzęcej działalności, jeśli chce zarobić choć jednego denara. Metro, praca, drzemka — tworzą jedno wielkie koło piekielne. Jeśli się raz

⁵ G. Baget-Bozzo, *Il partito cristiano, il comunismo e la società radicale*, Firenze 1976, s. 18.

przyjmie, że powszechna alienacja dominuje nad naszym współczesnym społeczeństwem, można wówczas postawić sobie pytanie, czy nie jest to cena, jaką płacimy, aby żyć w społeczeństwie opływającym w dostatki i móc twierdzić, że nic w naturze nie sprzeciwia się tejże alienacji”⁶.

Przełom, jaki nastąpił w ostatnich latach w świadomości młodzieży, jest prawdopodobnie symptomem pojawiającej się właśnie i z każdym dniem przybierającej na sile troski naszego świata, aby rozważyć na nowo problem sensu jako podstawowego punktu wyjścia do analizy i krytyki społeczeństwa. Mówiąc innymi słowy, chodzi o przejaw postępującej dysocjacji między świadomością poszukującą nowego sensu życia a instytucjami, które odgrywały tradycyjnie rolę w organizowaniu sobie wyboru życia. Młodzi kwestionują ideę postępu, głoszoną przez ideologię mieszczańską, ukazując i unaoczniając, jak bardzo uprzemysłowione społeczeństwo kapitalistyczne narusza podstawowe potrzeby człowieka. Człowiek samotny nie otrzymuje tych uczuć, jakich potrzebuje, nie rozumie własnego społeczeństwa, nie jest też przez nie uznawany, potwierdzany lub wynagradzany⁷. Cywilizacja produkcyjna owija swą unarzędziawiającą wszechmocą całe społeczeństwo, wywołując na każdej płaszczyźnie zadawnioną potrzebę autentyczności oraz uświadomienia sobie konieczności szybkich wyborów moralnych kwalifikujących odpowiednio zajmowane postawy. Albowiem pustka moralna wciąż się pogłębia, a istnienie traci z dnia na dzień swoje ludzkie wymiary. „Niepokój duchowy płynie z doświadczenia i z obawy istnienia pozbawionego sensu, złożonego z wydarzeń nie mających znaczenia”⁸. Niepokój ludzi młodych ukazuje zatem w swej głębi szczere poszukiwanie wartości bardziej prawdziwych w obliczu mitów przedstawianych przez antropocentryzm, materializm, technologię i naukę⁹.

Wszystko to nie występuje oczywiście w sposób wyraźny, jak na dłoni. Przeżycia młodzieńcze są nacechowane zjawiskami wieloznacznymi i zaskakującymi. Nierzadko ukryty jest też w nich mit „mieszczański”. Narkoman może więc uchodzić za produkt

⁶ M. Rioux, *I giovani e il loro desiderio di „cambiare la vita”*, w *Concilium* 6 (1975) 60—61.

⁷ A. Etziani ujmuje całościowo podstawowe potrzeby w następującej skali: 1) potrzeba uczuć (przyjaźń, solidarność, miłość), 2) potrzeba aprobaty (uznania, szacunku dla siebie), 3) potrzeba sensu ogólnego i całościowego (orientacji, syntezy, kontekstu), 4) potrzeba ciągłej wdzięczności. Por. *The Active Society*, New York 1968.

⁸ A. Heschel, *Chi è l'uomo*, Milano 1971, s. 90.

⁹ Por. L. Gilkey, *La creazione di nuovi miti*, w: *Teologia del rinnovamento*, Assisi 1969, s. 358 nn.

czysty społeczeństwa konsumpcyjnego, albowiem dzięki towarowi, który jest sprzedawany jak wszystkie inne, może zdobyć się na sen i odprężenie. Swoją samotnie przeżywaną przyjemnością, niebraniem pod rozwagę ciężaru, jakim może obciążyć społeczeństwo, narkoman przejawia indywidualizm podobnego typu jak „mały mieszczanin”.

Z drugiej jednak strony nie każde zboczenie musi być samo z siebie czymś negatywnym. Może ono także spełniać funkcję społecznie objawicielską, gdy mianowicie — by posłużyć się trafnym wyrażeniem A. Cohena — „wyjaśnia reguły gry”¹⁰, zmuszając społeczeństwo do zabrania głosu i przebudowania siebie.

Odzyskanie elementu „osobowego” stanowi istotny moment w uświadomieniu sobie granic i całej nędzy polityki, to znaczy niemożliwości całościowego i całkowitego upolitycznienia życia. Równocześnie jednak ukazuje indywidualizację wymagań wciągnięcia sfery „prywatnej” w ramy polityki, która faktycznie pragnie przeobrazić rzeczywistość istnienia. Oczywiście jest tu, a w niektórych przynajmniej dziedzinach (jak np. w sferze seksualnej) także jak najbardziej aktualne niebezpieczeństwo nowej prywatyzacji, które nie powinno jednak skłaniać do pesymizmu czy też do jakiejś biernej rezygnacji.

Dążność moralna ludzi młodych jest równocześnie nieufnością i prowokacją. Trudno też przewidzieć jej dalsze losy: wiele tu zależy od umiejętności przyjmowania, z jakimi się spotka w dziedzinie kulturalnej, społeczno-politycznej i religijnej, oraz od zaangażowania, z jakim odpowiedzialne siły w ramach tychże dziedzin podejmą się realizacji świata bardziej ludzkiego.

Aktualność moralnej propozycji chrześcijaństwa

W tym zaledwie naszkicowanym kontekście propozycja chrześcijańska nabiera wielkiego znaczenia i niezwyklej aktualności. Kryzys klasycznych ideologii oraz tradycyjnych systemów doktrynalnych, a także przewaga ortopraktyki nad ortodoksją sprawiają, że orędzie ewangeliczne, które ma strukturę wydarzenia i polecenia, staje się odpowiedzią odpowiadającą wymogom tego okresu dziejów, który właśnie przeżywamy. Chodzi o przeobrażenie etyki w „etykę przemiany”, według ujęcia J. C. Sagne¹¹, czyli o przemianę moralności statycznej w moralność dynamiczną, zdolną interpretować krytycznie, na płaszczyźnie niezmiennych parame-

¹⁰ A. Cohen, *La déviance*, (Duculot) 1971.

¹¹ J. C. Sagne, *Per un'etica del cambiamento*, Roma 1976.

trów Ewangelii, dokonujące się aktualnie dogłębne przeobrażenia społeczne i podawać nowe perspektywy dotyczące autentycznego wzrostu ludzkiego. Relacji do Boga nie da się już bowiem dłużej przeżywać w ramach religii obrzędów i zobowiązań, wyrażających poddanie się ustalonemu porządkowi i naturze; relacja ta winna się aktualizować w postawach opartych na chęci przeobrażenia życia i świata. Kontestacja młodzieży wobec społeczeństwa ma przeważnie na uwadze pochyłość rzeczywistej zmiany stylu życia: obejmuje więc wartości, wyobrażenia i praktykę codzienną. Zmienić zaś jakość życia oznacza: pracować w kierunku retotalizacji człowieka i społeczeństwa, znajdujących się w stanie rozkawałkowania, oraz przywrócenia im na nowo pełnego sensu. Niemal od początków epoki uprzemysłowienia zdobywanie natury wzięło górę nad zdobywaniem własnej natury przez człowieka. Produktywizm wywłaszczył i wyalienował człowieka z niego samego i z najgłębszych jego odniesień. Jawi się w związku z tym niezwykle silna obecnie potrzeba przywrócenia odpowiedzialności osobistej, a zarazem większego rozwoju możliwości uczestnictwa. „Człowiek wyalienowany nie jest samowystarczający, lecz jest, przeciwnie, wystarczający społecznie — i właśnie tą wystarczalność społeczną współczesne społeczeństwo uprzemysłowione naraża na niebezpieczeństwo”¹².

Przejście od krytyki instytucji do bardziej zasadniczej, choć pozornie mniej niebezpiecznej, kontestacji systemu życia i otrzymanych wzorców postaw jest w gruncie rzeczy przejawem bardziej dojrzałego radykalizmu, który się też zbliża do radykalizmu ewangelicznego. Czy sam maoizm nie jest ostatecznie wcieleniem, co prawda częściowym i inaczej motywowanym, ascetyzmu chrześcijańskiego? „Czytając teksty maoistyczne na temat samokrytyki, człowiek odruchowo zaczyna myśleć o rygoryzmie «ćwiczeń duchownych» św. Ignacego Loyoli. Czyż wzór intelektualnego pracownika nie przedstawia pewnych podobieństw do modelu «księdza robotnika», jaki powstał na Zachodzie — co wyjaśnia w jakiejś mierze zafascynowanie, jakie wzbudza kult maoistyczny w sumieniach zranionych przez świat chrześcijański?”¹³

Młodzi się domagają od Kościoła, by ukazał im nowość swego posłannictwa nie szukając oparcia we władzy i unikając wszelkich kompromisów; a więc by nie zadowalał się powtarzaniem zasad moralnych, ujętych w stereotypowej formie, lecz przyjął odważnie pytania, jakie nasuwa aktualna sytuacja, dając miejsce, w sposób jasny i przekonujący, odnowicielskiemu i twórczemu działaniu Du-

¹² T. Lionel — F. Robin, *The imperial animal*, New York 1974, s. 164.

¹³ F. Fejote, *L'héritage de Lenine*, Paris 1973, s. 234.

cha. Nowość jest dla chrześcijanina zobowiązującym programem życia. Ma on urzeczywistniać to, co zostało mu dane: postępowanie chrześcijańskie jest dowodem wiary. Dlatego to św. Paweł uczynił z dialektyki pouczeń i napomnień, daru i obowiązku, zasadę swych rozważań o charakterze etycznym ¹⁴.

Skuteczność głoszenia Ewangelii nie wiąże się jednak z przyjęciem postawy integrystycznej, nacechowanej surowym zamknięciem się wobec świata, a tym bardziej z narzucaniem wykonywanym na różny sposób przez różnorakich nosicieli władzy, lecz jedynie z autentycznością świadectwa; a więc ze zdolnością i umiejętnością przeciwstawiania sposobu życia innemu sposobowi życia. Wzorcem, do którego chrześcijanin i Kościół mają się wciąż odnosić, jest osoba Chrystusa, który głupotą krzyża zwyciężył mądrość tego świata.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

¹⁴ Por. H. Schlier, *Der Brief an die Galater*, Göttingen 1971 ¹⁴, s. 264—267; K. Kertelge, *Rechtfertigung bei Paulus*, Münster 1971 ², s. 251—263.